

Rozmowa z absolwentem Zespół Szkół Nr 1 w Olkuszu, Panem Stanisławem Krupą przeprowadzona w dniu 12 marca 2016 r.

-Grzegorz Knurowski: Witamy Pana bardzo serdecznie. Proszę powiedzieć coś o sobie.

-Stanisław Krupa: Nazywam się Stanisław Krupa. Jestem olkuszanie. Uczęszczałem do tej Szkoły. Skończyłem ją 40 lat temu. Akurat teraz zbliżyła się okrągła rocznica. No i co chcielibyście wiedzieć?

-Grzegorz Knurowski: Jaki profil zawodowy Pan ukończył?

-Stanisław Krupa: Wtedy była to jedna klasa technikum mechanicznego o specjalności budowa maszyn.

-Grzegorz Knurowski: Kto był Pana wychowawcą i jak wspomina Pan swoją klasę?

-Stanisław Krupa: Bardzo miło wspominał moją klasę. Wychowawczynią była, o ile sobie dobrze przypominam, Pani Wójcik. Pani była nauczycielką języka rosyjskiego.

-Grzegorz Knurowski: Czy jakieś znajomości, przyjaźnie przetrwały do dzisiaj ze szkolnych lat?

-Stanisław Krupa: Tak. Oczywiście. Jesteśmy gronem kolegów nie tak licznym jak cała klasa ale, no powiedzmy, takie grono około dziesięciu osób, z którymi stale utrzymuję jakieś kontakty. No i jeszcze takie grono, które czasami się widuje.

-Grzegorz Knurowski: Jak wspomina Pan lata, które Pan spędził w „Mechaniku”?

-Stanisław Krupa: Wie Pan, sądzę, że dla każdego człowieka wiek, kiedy się uczęszcza do średniej szkoły, jest najbardziej pamiętliwy. To taki okres młodości, dużo spontaniczności, no i dużo ciekawych, nowych rzeczy, szczególnie w tej Szkole.

-Grzegorz Knurowski: Czy nauczyciele byli wówczas wymagający? Czy miał Pan swojego ulubionego nauczyciela?

-Stanisław Krupa: Czy wymagający? Mnie się wydaje, że tak. A jeżeli byli wymagający, to chyba dobrze. Mnie się wydaje, że tych wymagających nauczycieli się bardziej pamięta i więcej się im zawdzięcza. Ale się do końca życia pamięta.

-Grzegorz Knurowski: Kto był Pana ulubionym nauczycielem?

-Stanisław Krupa: Nie będę zdradzał, bo gdybym powiedział o kimś, to mógłbym kogoś pominąć.

-Grzegorz Knurowski: Czy jakieś zdarzenie z lat szkolnych najbardziej utkwiło Panu w pamięci?

-Stanisław Krupa: Z lat szkolnych? To trzecie miejsce w 1974 r. naszej drużyny w piłce nożnej.

-Grzegorz Knurowski: A takie bardziej związane z „Mechanikiem”?

-Stanisław Krupa: To cały okres pięciu lat. To były bez przerwy jakieś ciekawe sprawy, nowe historie, bo jak chodziliśmy do tej Szkoły, to było zupełnie inaczej. Byliśmy młodymi ludźmi, którzy z zazdrością patrzyli na to, co robili już w tych starszych klasach. Wydawało się nam, że to są bardzo poważni ludzie i nie wiadomo, w jakim momencie staliśmy się tymi poważnymi ludźmi. Ciekawe zdarzenie? Nic się złego nie działo. Wtedy było bardzo sympatycznie, miło. Jak mówią, młody wiek może tłumaczyć bardzo wiele różnych rzeczy.

-Grzegorz Knurowski: A co Pan myśli o współczesnym „Mechaniku” ? Jakie zaszły zmiany w Szkole i czy uważa Pan, że to są lepsze zmiany i w jakim stopniu?

-Stanisław Krupa: To się dopiero okaże. Trudno mnie to oceniać. No może takie są w tej chwili czasy, że ten profil, jaki Szkoła w tej chwili przyjęła, jest po prostu potrzebny i to się sprawdzi może z czasem.

-Grzegorz Knurowski: Jak potoczyła się Pana droga zawodowa?

-Stanisław Krupa: Po technikum podjąłem studia na Akademii Górniczo-Hutniczej. Z tym, że zmieniłem branżę. Z branży mechanicznej zacząłem studiować geodezję, bo wydawało mi się wtedy to takie troszeczkę wolniejsze od maszyn, hal, że to będzie coś fajnego, bo się pracuje gdzieś w terenie. No ale w trakcie studiów skończyłem profil górniczy i wyładowałem w kopalni.

-Grzegorz Knurowski: Jakiej udzieliłby Pan rady obecnym uczniom naszej Szkoły? Co w dorosłym życiu najbardziej by się im przydało? Co Panu się przydało w ciągu tych pięciu lat uczęszczania do naszej Szkoły?

-Stanisław Krupa: Tak z perspektywy swojego życia powiem, że na dzień dzisiejszy ważna byłaby nauka języków, komunikatywność, czego naszemu pokoleniu bardzo brakowało. Właśnie to, co mógłbym jako taką może niechlubną historię Szkoły tamtych lat wspomnieć, to jest to, że pomimo, iż w grafiku mieliśmy język niemiecki przez cały okres szkolny, to jednak faktycznie tych lekcji nie było. Nigdy nie było. Dlatego może ja z mojej perspektywy tak to oceniam. Młodym ludziom radziłbym, żeby uczyli się języków i to nie tylko jednego ale co najmniej dwóch. I oczywiście uczyć się, edukować, „łapać” wiedzę. Nie tylko ścisłą wiedzę ale i kulturę. Wszystko, co się nazywa humanizmem.

-Grzegorz Knurowski: Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu.

Rozmawiał Grzegorz Knurowski, uczeń klasy 3 b ZS Nr 1 w Olkuszu.